Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego.

Nr. 26 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, wtorek, dn. 19 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. Kostrubało



przybył z Ameryki do Warszawy, aby zapowiedzieć wizytę 500 weteranów wojny europejskiej.

Pierwszy śnieg...

Do srogiej zimy jeszcze daleko

mówi PIM

Pierwszy śnieg, coprawda niezwykle wczesny, który pokrył dziś rano ulice Warszawy, zapowiedział przybycie zimy.

Czy spadły świeżo śnieg jest ostateczną zapowiedzią zimy?

Na to pytanie odpowiedział redakcji „ABC" popularny „Pim":

— Śnieg, który spadł ostatnio ma charakter przejściowy. Pokrywa śniegowa zniknie jeszcze kilkakrotnie, zanim się ostatecznie ustali.

Conajmniej jeszcze 2 miesiące...

Górnicy angielscy opowiadają się za dalszym strajkiem

LONDYN, 19.10. (AW). Zarządzony przez okręgową federację górników plebiscyt w okręgu węglowym Nottinghamshire, gdzie niedawno 30 tys. górników powróciło do pracy, zakończył się zupełnem zwycięstwem radykalnych elementów, które wypowiedziały się przeciwko łamaniu strajku węglowego. Oczekują, iż znaczna część pracujących obecnie w tym okręgu górników porzuci ponownie pracę. Jest to dalsze wzmocnienie pozycji strajkujących. W kołach federacji twierdzą, iż strajk węglowy potrwa jeszcze conajmniej 2 miesiące.

Pierwsze porozumienie polsko-litewskie

O zwalczanie band dywersyjnych

WILNO, 19.10. (AW). W związku z częstemi napadami band dywersyjnych na pograniczu polskiem z Litwą od strony kowieńskiej, polskie władze policyjne oraz organy straży pogranicznej weszły w porozumienie z litewskiemi władzami policyjnemi dla obustronnego przeciwdziałania dywersjom na pograniczu polsko - litewskim.

„Babuszka" zima w „matuszce" Rosji

MOSKWA, 19.10. (A. W.) — W centralnych gubernjach Rosji spadły olbrzymie śniegi. Zaspy śnieżne, ogromne zwłaszcza w okolicach Moskwy, pokryły niektóre miejscowości warstwą grubości przeszło 2 metrów. Komunikacje telefoniczna i telegraficzna jest częściowo przerwana. Przerwa istnieje także w ruchu kolejowym. Z Moskwy wysłani zostali w znacznej liczbie robotnicy dla usunęcia śniegu z linji kolejowych.

Ptaki polskie w Finlandji

HELSINGFORS, 19.10. (P. A. T.). Z okazji przybycia tu lotników polskich z pułkownikiem Rayskim na czele, prasa finlandzka zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone pułkownikowi Rayskiemu i kpt. Orlińskiemu.

Zima w Zakopanem

Wszędzie już śnieg...

ZAKOPANE, 19.10 (A.W.). Wczoraj w południe zaczął padać w Zakopanem śnieg. Z przerwami opad śniegu trwał do późna w nocy. W górach śnieg leży już od 12-go b. m.

Dziś o godz. 13 pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął Komisarza Rządu na m. st. Warszawę p. Wł. Jaroszewicza.

Norwegja chce pić

Głosowanie nad prohibicją

OSLO, 19. 10. (A. T. E.). Wyniki referendum w sprawie prohibicji jeszcze nie są pewne. Rezultaty wczorajszego głosowania zostały jednakże już w znacznej części obliczone.

Do godz. 6 rano stwierdzono, że zwolennicy prohibicji stracili w porównaniu z głosowaniem 1918 roku 48.861 głosów.

Przeciwnicy prohibicji zyskali 130.762.

Sowiety zbroją się na granicy zachodniej

Organizują specjalne okręgi wojenne

RYGA, 19.10. — Tel. wł. — Ostatnio zostały bardzo znacznie wzmocnione garnizony na zachodnie Rosji, to znaczy na granicy polsko-sowieckiej. W związku z tem stworzono w ostatnich dniach specjalny białoruski okręg wojenny.

Amerykańscy Zielińscy.

LONDYN, 19.10. (P.A.T.) — „Times" donosi z New Yorku, że bandyci rozbili w jednej z fabryk w Chicago pięć skrzyń, zawierających platynę i djamenty, i zrabowali tych kosztowności na sumę 100 tysiący funtów szterlingów.

Biorą się za łby

PARYŻ, 19.10. (A.T.E.). Wczoraj na wiecu, podczas którego miał przemawiać poseł socjalistyczny Leon Blum, doszło do burzliwego starcia pomiędzy socjalistami a komunistami. Komuniści nie chcieli dopuścić do głosu Bluma, przeszkadzjąc mu *hałasem, krzykami i rzucaniem rozmaitych przedmiotów na trybunę*. Na sali wywiązał się cały *szereg bójek* pomiędzy uczestnikami *wiecu*, które w końcu *zamieniły się w ogólną bijatykę*.

Policji udało się opróżnić salę dopiero po trzygodzinnych usiłowaniach.

Posłowie i senatorowie nie mogą należeć do zarządów spółek akcyjnych

W sferach rządowych opracowuje się projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w sprawie udziału posłów i senatorów w zarządach spółek i towarzystw akcyjnych.

Projekt idzie między innymi w kierunku stanowczego zakazu piastowania przez posłów i senatorów stanowisk w zarządach spółek i towarzystw akcyjnych, których podstawą jest dzierżawiony majątek skarbu państwa.

Jeszcze jedna „jaczejka" komunistyczna

Przy ulicy Chłodnej przychwycono „bibułę"

W wyniku już od dłuższego czasu prowadzonego śledztwa, policja polityczna zdołała w sobotę wieczorem „nakryć" w mieszkaniu niejakiego Edmunda Orłowskiego (Chłodna 66) wielki skład bibuły komunistycznej. Przy rewizji znaleziono około 150 klg. druków agitacyjnych, przygotowanych do wysyłki oraz kilkadziesiąt odlewów gotowych do druku.

Właściciel mieszkania zdołał zbiec. Materjał rzeczowy przekazano policji politycznej, a za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Dalsze śledztwo w toku.

W związku z ujawnionym kolportarzem bibuły komunistycznej w dniu 14 i 16 b. m., władze bezpieczeństwa publicznego m. Włocławka, na skutek poufnych informacji przeprowadziły rewizję w mieszkaniu niejakiego Władysława Zalewskiego we Włocławku (Długa nr. 67), gdzie znaleziono 5 sztuk odezw o treści komunistycznej, wydanych ostatnio.

W wyniku dalszego dochodzenia dokonano osobistej rewizji u miejscowego działacza komunistycznego, Stefana Przybyszewskiego przy ul. Łęckiej nr. 19. W fabryce podczas pracy znaleziono przy Przybyszewskim blankiety listów zaadresowanych do Sejmu i Rządu z żądaniem amnestji dla więźniów politycznych. Listy te były wydane przez międzypartyjny sekretarjat. Nadto znaleziono broszurę p. t. „Niezależna partja chłopska" oraz — drugą broszurę p. t. „Wilcze gardła" i wreszcie dwa egzemplarze nr. 3 i 5 czasopisma komunistycznego p. t. „Niezależny oracz".

W mieszkaniu Przybyszewskiego znaleziono również pisma o treści antypaństwowej.

Obu działaczy komunistycznych aresztowano.

Proces o poćwiartowanie kobiety

Otwarcie rozprawy

Zainteresowanie sensacyjnym procesem (patrz str. 5) ściągnęło tłumy publiczności, przeważnie kobiet.

Wzmocnione posterunki policji zmuszone są utrudniać dostęp do zatłoczonej sali.

Na sali samej panuje chłodne milczenie, wobec dowodów rzeczowych: części zwłok zabitej. Ułożono je w szafce cynkowej o wierzchu i przedniej ściance szklanych, co szczelnie zasłonięto przed okiem publiczności.

Wewnątrz zmontowano w całość podług szkieletu różne części rozkawałkowanego trupa.

Proces o nadużycia w marynarce

Ósmy dzień rozpraw.

— Czy pan pożyczał pieniądze od kom. Bartoszewicza? — pyta przewodniczący oskarż. kom. Mohuczego?

— Tak, ja sam go o pożyczkę prosiłem, obecnie jeszcze jestem winien około 800 złotych.

Osk. por. Woyde, szef wydziału rachunkowego nie przyznaje się do winy, na wezwanie Bartoszewicza, wprawdzie nie brał udziału w naradach nad ogólnemi normami zamówień lecz podpisał gotowy protokół takich narad.

— Myślałem — mówi — że zasady zamówień będą jeszcze zatwierdzone przez Departament X.

GIEŁDA

Na rynku akcyjnym stanowczo brak klijentów, tych z gotówką, co chcieliby kupić, no i tych, co ukrywają towar do lepszych czasów. Ale handlujący, co opłacają patenty, lub... wcale bez patentów, a z tego handlu żyją, mają trochę wolnego „materjału", więc robią ruch między sobą.

Obroty te jednak nie mają solidnej podstawy szukającego lokaty kapitału. Stąd chwiejność, zależna od pogłosek, pokątnych wiadomości i t. p.

Wczoraj po giełdzie było słabo, dziś znów mocniej.

Między innemi płacono: Bank Polski 80, Dyskontowy 8, Handlowy 3,35, Starachowice 1.85, Rudzki 1.17, Modrzejów 3.35, Ostrowiec 7.15, Lilpopy 16.50, Żyrardów 12, Cukier 2.70, Węgiel 75.25.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany, gotówka i dewizy zł. 9.

Na prywatnym rynku walutowym tendencja w dalszym ciągu słaba. Kurs dolara 9.05 do 9.05.25.

Ruble złote 4.82.

NASZE ABC

PO ZJEŹDZIE P. P. S.

Zakończony w dniu wczorajszym zjazd Rady Naczelnej P. P. S. dowiódł raz jeszcze wielkich wpływów tych żywiołów w partji, które w swoim czasie doprowadziły do czynnego poparcia przez nią przewrotu majowego, a dziś również stoją na stanowisku ścisłego współdziałania z polityką marsz. Piłsudskiego. Wbrew pewnym tendencjom, Rada Naczelna nietylko nie potępiła wstąpienia pos. Moraczewskiego do rządu, ale nawet nie zgodziła się na złożenie przez niego mandatu, choć on sam, obejmując stanowisko ministra, swój mandat poselski oddał do dyspozycji partji. Z temi nastrojami łączy się też zapewne okoliczność, że w uchwalonych rezolucjach sympatje dla „demokracji" wyrażono raczej w tak zwanych w gramatyce „zdaniach pobocznych", a na czoło zasług rządu poprzedniego i obecnego wysunięto „oczyszczenie wojska, skarbu, oświaty i administracji".

Wprawdzie także wczorajsze rezolucje P. P. S. nie wypowiadają się ani za rządem, ani przeciw rządowi, są formułą kompromisową, usiłującą pogodzić sprzeczne nieraz poglądy i dążenia. Życie jednak coraz bardziej domagać się będzie stanowisk jasnych, określonych i wszystkie stronnictwa, szukające poparcia opinji, na stanowiska takie prędzej czy później zdobyć się będą musiały. Pamiętajmy, że nic w tym stopniu nie przyczyniło się do poniżenia u nas parlamentaryzmu, co zbyt „sprytna" taktyka ugrupowań sejmowych, pragnących być jednocześnie stronnictwami i opozycyjnemi i rządowemi.

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz

Dziś wieczorem o godz. 8-ej odbędzie się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wielki wiec. zwołany przez Związek obrony kresów wschodnich.

Wiecowi przewodniczy p. prez. sen. Baliński.

Szereg wybitnych działaczy społecznych i politycznych przedstawi wyczerpująco los naszych braci w Niemczech, poczem nastąpi omówienie walki z germanizacyjnemi zakusami rządu pruskiego wobec mniejszości polskiej.

Inicjatywa tej walki ze strony Związku obrony kresów zachodnich, powinna porwać za sobą jaknajszersze warstwy pra wdziwych patrjotów.

Pomyślmy, że przeciwko naszej jednej słabej organizacji, stoi 10 potężnych, germańskich związków.

„O Japonji i stosunkach handlowych polsko-japońskich"

Na powyższy temat p. min. Patek, nasz b. poseł w Tokjo, wygłosi odczyt w siedzibie Stowarzyszenia Kupców Polskich (Szkolna 10) w środę dn. 20 b. m. o godz. 8-ej wieczorem.

Wstęp wolny dla członków i gości.

W Wiedniu inaczej...

Prawdziwa i celowa walka z brakiem mieszkań

WIEDEŃ, 19. 10. (A. W.). — Gmina m. Wiednia przystąpiła do budowy 50.000 mieszkań, które mają być zużyte na likwidację kryzysu mieszkaniowego. Na budowę tę przeznaczona została suma 90 miljonów szylingów.

Przejęty „gryps" wydał zbrodniarza

Po pięciu latach bezowocnych poszukiwań

Od dłuższego już czasu w więzieniu w Łęczycy przebywa bandyta Kotkowski. Ostatnio Kotkowski usiłował nielegalnie korespondować z żoną. Na szczęście „gryps" przejęto, przyczem wyszła na jaw historja, z którą od lat pięciu, policja nie mogła sobie poradzić.

Oto w roku 1921 czterech bandytów, dokonało napadu na dom pewnego włościanina w Jeziornie. Łupem bandytów padła większa gotówka i kosztowności, a wśród nich pierścień z brylantem. Trzech napastników zdołano ująć, jeden zaś zbiegł i, jak to mówią, „wpadł jak kamień w wodę".

W przytrzymanym „grypsie" Kotkowski pisze do żony, aby sprzedała „pierścień z brylantem, który zrobił w Jeziornie". Okazuje się, że czwartym sprawcą napadu w Jeziornie, był bandyta Kotkowski.

Po porozumieniu się z policją warzawską, Kotkowskiego przekazano do dyspozycji prokuratora okręgu warszawskiego.

Przykrość w rodzinie

Jeden z filozofów wschodnich, zanim rozpoczął karjerę myśliciela, starał się w młodości zapoznać z każdym zawodem, poznać jego dole i niedole. Każdemu zawodowi poświęcał się ów mędrzec z przeciągu 3-ch miesięcy.

— Czy byłeś uczony starcze również i żebrakiem? — zapytali go raz uczniowie.

— Byłem, ale tylko przez tydzień. jeżeli pozostałbym nim dłużej, nigdy nie miałbym siły porzucić dziadowskiego rzemiosła.

Rzeczywiście, rzemiosło dziadowskie posiada tajemniczą moc przyciągającą, która działa nieodparcie na niektórych osobników.

Nic tędy dziwnego, że p. X. właściciel kamienicy na Pradze, wzgardził powabami filisterskiego żywota, przywdział torbę i ująwszy kij żebraczy, poszedł szukać „wrażeń" i łatwego grosza. Onegdaj zawitał ów szlachetny starzec do pewnego mieszkania, gdzie zwabiły go odgłosy uczty imieninowej. Jakież było jego zdziwienie, gdy za stołem biesiadniczym ujrzał swoją córkę p. X., dla której miłe przyzwyczajenie ojca było tragedją życiową. Próżne były wykręty i namiętna gestykulacja, zapomocą której p. X. chciał udać głuchoniemego.

Członkowie rodziny porachowali mu żebra i spuścili ze schodów.

Poszedł więc dalej. Niech mu torba lekką będzie.

Psie figle p. Mieszkowskiego

Zakończą się w sądzie

Ktoż w Warszawie nie zna ulicy Parysowskiej. Cichy ten zakątek nie obfituje nigdy w większe awantury, to też wczoraj wieczorem mieszkańcy domu nr. 1 przy tej ulicy zostali dziwnie zaskoczeni brzękiem tłukących się szyb.

Co się stało? Co się stało?

Administratorem wzmiankowanego domu jest niejaki pan Franciszek Brzoza, z racji też swego odpowiedzialnego stanowiska zajmuje na trzeciem piętrze mieszkanie w oficynie.

Traf zdarzył, że vis a vis mieszkania p. Brzozy i okno w okno z nim zamieszkuje p. Jan Mieszkowski. lokator, jak to mówia, oporny.

Rzecz prosta, że na tle płatniczem pomiędzy p. Mieszkowskim a administratorem domu dochodzić musi do przykrych scysji, skutkiem czego panowie ci poprostu się wzajemnie nie znoszą. Wczoraj p. Mieszkowski postanowił ostatecznie zadokumentować swój nieprzyjazny nastrój w stosunku do p. Brzozy i zrobić coś takiego, żeby jego adwersarza, jak to mówią: „szlak trafił".

Asumpt do nieprzyjaznego wystąpienia dała rzecz pozornie nieduża. Oto p. Mieszkowska będąc w mieście zakupiła pewną ilość gumy, którą położyła na stole. Guma ta nasunęła p. p. Mieszkawskiemu reflcksje z czasów szkolnych.

— A gdyby go tak trzepnąć z procy?...

Od pomysłu do czynu niedaleko, wobec czego p. Mieszkowski ze świeżo nabytej gumy urządził sobie niewielką procę i w chwili gdy p. Brzoza siedział przy oknie i czytał książkę, strzelił prosto w jego okna.

Brzdęk... i posypały się szyby.

6-ty komisarjat policji państwowej zajście opisał w rzewnym protokóle, a nad samą sprawą w najbliższym czasie głowić się będzie sędzia pokoju.

Co się dzieje w tej Warszawie

— Przy ul. Poznańskiej nr. 7 z okna mieszkania rodziców swych z wysokości 2 piętra wyskoczyła w celu pozbawienia się życia 19-letnia Ita Goldkornówna, córka właściciela składu mąki. Nieszczęśliwa złamała lewą nugę i potłukła się ogólnie. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna targnięcia się na życie — zawód miłosny.

— Wiktor Śniechowski, lat 14, uczeń szkoły technicznej w Warszawie, Zbigniew Jastrzębski, lat 16 i Wacław Brzostowski, lat 17 wszyscy zamieszkali we wsi Wiśniewie pod Warszawą, dnia 15 b. m. uciekli po wspólnej naradzie od swych rodziców.

Biali goście spadają z nieba

Dziś o godz. 7 i pół rano zawitał do nas pierwszy zwiastun zimy, biały śnieg.

Fałszywe akcje

Dzisiejsza prasa poranna doniosła o przyaresztowaniu szajki fałszerzy akcji w hotelu „Victoria".

Musimy nadmienić tutaj, nie wdając się w szczegóły tej afery, że o całej tej sprawie donosiliśmy już w dn. 23 września r. b. to jest przeszło trzy tygodnie temu.

Pożar

Dziś rano w składzie paszy Zalda przy ul. Targowej wynikł pożar.

Straż pożarna na szczęście ogień ugasiła.

Ostrożnie z ogniem

Zasłabnięci

— Wczoraj o godz. 9 i pół wiecz. na klatce schodowej domu nr. 32 przy ulicy Pańskiej zasłabł nagle mężczyzna niewiadomego nazwiska. dość przyzwoicie ubrany. lat przypuszczalnie 42, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna zasłabnięcia i nazwiska chorego nie ustalone.

— Wczoraj w południe przy ulicy Ząbkowskiej na terytorjum domu Nr. 48 przy ulicy Ząbkowskiej zmarła nagle 30-letnia Katarzyna Miczyńska, której zwłoki przewieziono do prosektorjum. Tajemniczym tym zgonem zajęły się władze śledcze i sądowe.

— Dziś o godz. 5 i pół rano z niewiadomej przyczyny zasłabł nagle przed domem nr. 130 przy ulicy Marszałkowskiej Marjan Burjusz, zam. Marszałkowska 60. O

Śnieg i alkohol

Od śniegu nikt się nie upił, mówi stare przysłowie perskie. Aksjomat ten, pozornie słuszny, został jednak dzisaj rano poważnie zakwestjonowany przez p. Dymitra Jochmana (Freta 19).

Nowoczesny ten samozwaniec, gentelman bez określonego zajecia. obudził się dziś zrana i spojrzał w okno.

Pierwszy śnieg. Cóż za cudowne horoskopy otwieraja sie przed p. Dymitrem. Trzeba powiem stwierdzic, że ambicją p. Jochmana jest otwarcie bufetu na ślizgawce w Łobzowiance.

Muzyczka. Lód. Tłumy publiczności. Masę floty.

Ucieszył się tedy serdecznie p. Jochman i postanowił pierwszy śnieg godnie uczcić. Zajrzał do szafy, wyciągnął butelkę alembiku i wyrżnął sobie trzy większe i jedną wzmocnioną. poczem wybrał się na spacer.

Trzeba trafu, że opodal mieszkania p. Jochmana znajduje się apteka pod nr. 22. gdzie jak w każdej zresztą aptece, figuruje na wystawie czerwona szklana kula. P. Jochman. któremu radość i alkohol lekko zakręciły w głowie, natknął się w swojej wędrówce na tą aptekę. Spojrzał i o dziwo. Z czerwonej kuli wyzierała doń jakaś potwornie wykręcona gęba i uśmiechała się przyjemnie.

— Ja cie nauczę — wrzasnął p. Jochman, odsadził się i wyrżnął „bykiem" w szybę. Oczywiście szkło rozprysnęło się wdrobny mak, raniąc p. Jochmana w głowę i więżąc go na dłuższą chwilę w swych objęciach.

Nadbiegł policjant. który po uwolnieniu p. Jochmana z objęć wystawy. nie omieszkał o zajściu spisać protokół. Radosnego „goscia" opatrzyło Pogotowie.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Rada Naczelna P. P. S. powzięła szereg politycznych uchwał, z których najważniejsza stwierdza, że P. P. S. „zajmuje w stosunku do rządu marsz. Piłsudskiego stanowisko rzeczowe" i wysuwa pod adresem Rządu szereg żądań. W kołach politycznych wczorajsze uchwały Rady Naczelnej P. P. S. komentują się jako widoczne zbliżenie P. P. S. do rządu.

Kongres N. P. R. w Toruniu uchwalił wyrazić uznanie i podziękowanie dla pracy klubu sejmowego N. P. R. i domagać się rozwiązania obecnego sejmu i senatu. Do komitetu Wykonawczego N. P. R. Kongres wybrał pp. Chądzyńskiego, inż. Jankowskiego. Popiela. Roguszczaka etc.

B. cesarz Wilhelm zaprosił do swej rezydencji holenderskiego ministra spraw wewnętrznych, z którym, według głosów prasy, omawiał możliwość opuszczenia Holandji.

Niebawem nastąpi spotkanie Mussoliniego z Briandem, co przyczyni się do zupełnego odprężenia stosunków włosko-francuskich.

Wojna domowa w Chinach rozgorzała znowu w okolicach Szanghaju. Dzielnice europejskie w Szanghaju organizują własne oddziały ochotnicze.

Skradzione owce wrócą do właściciela

Drogą dyplomatyczną

Z anomalji pogranicznych

W roku bieżącym pewnej mglistej nocy lipcowej skradziono w bardzo sprytny sposób z hali na Kalatówkach obok Zakopanego całe stado owiec, liczące 34 sztuki.

Początkowe poszukiwania prowadzone przez poszkodowanych gazdów z Obczy zarówno po stronie polskiej, jak i czeskiej, nie wydały żadnych rezultatów. Przed kilku dopiero dniami zjawił się w Zakopanem pewien słowak, zamieszkały we wsi Kokawie powiatu Hradok, który zaproponował poszkodowanym, że za 100 złotych powie, gdzie znajdują się skradzione owce. Po targach i namowach udało się wydostać od słowaka, że owce znajdują się u gospodarzy z tego wsi. Poszkodowani wraz z posterunkowym z Zakopanego udali się po odbiór owiec na stronę czeską. Przy pomocy czeskich żandarmów zdołano ustalić, że skradzione owce znajdują się istotnie w Kokawie i że tamtejszym gospodarzom sprzedali je za bezcen juhasi z Hali Goryczkowej po stronie polskiej. którzy skradli owce i zagnali je do Czech przez Halę Tomanową i Kamienistą. W Czechach sprzedali je za 49 dzwonków owczarskich, dwa psy i kilka różnych drobnostek.

Żandarmerja czeska odebrała skradzione owce, z których 6 zagryzionych rzekomo przez niedźwiedzie.

Odebrane owce zatrzymano w Urzędzie Gminnym Kokawie, gdzie pozostaną aż do wydania ich właścicielom w drodze dyplomatycznej.

Juhasi, sprawcy kradzieży, zostali aresztowani w Zakopanem.

O poprawę bytu urzędników

Urzędnicy nie chcą naruszyć równowagi budżetu, ale uważają, że w obecnej sytuacji rząd może im dać podwyżki

W kołach pracowników państwowych — jak nas poinformował wybitny przedstawiciel urzędników — z całą niecierpliwością jest oczekiwana decyzja Rady Ministrów w sprawie podwyższenia płac tym pracownikom z końcem bieżącego roku i w roku następnym.

Sytuacja materjalna pracowników państwowych jest bardzo krytyczna, ze względu na to, że płace stanęły na wysokości z dnia 1.12 1925 r., podczas, gdy w tym okresie czasu drożyzna wzrosła o przeszło 20 proc. (około 23 proc.), i przejawia w dalszym ciągu tendencje zwyżkowe.

Pracownicy państwowi zdają sobie sprawę z konieczności utrzymania równowagi budżetowej i nie wkraczania na drogę inflacji ani nie obciążania świadczeń publiczno - społecznych, jednak rozumieją dokładnie, że w ciągu roku bieżącego dokonały się równocześnie dwa procesy:

1. **Obniżenie wartości płac pracowników państwowych i**
2. **Zmniejszenie wartości świadczeń społecznych na rzecz skarbu.**

Ponieważ sytuacja gospodarcza w ostatnich czasach uległa pewnej poprawie, podkreślanej bardzo silnie przez Rząd w oficjalnem wydawnictwie p. premjera, przeto **pracownicy państwowi uważają, że przyszedł moment, w którym ich katastrofalne położenie materjalne może ulec zmianie. Zdaniem opinji tych kół istnieją objektywne warunki do załatwienia tej sprawy bez szkody dla budżetu Państwa i stosunków gospodarczych w społeczeństwie.**

Ze względu na silne objawy tego kryzysu i na silną presję z różnych kół pracowniczych jest już omawiana myśl użycia bardziej energicznych środków na wypadek gdyby te minimalne postulaty przez Rząd nie zostały uwzględnione.

Wycieczka 500 weteranów amerykańskich

P. Jan Kostrubało

redaktor Dziennika Chicagowskiego w Warszawie

W Warszawie bawi p. Jan Kostrubało, redaktor „Dziennika Chicagowskiego", wiceprezes Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, organizacji, do której należą przedstawiciele zarówno korpusu oficerskiego jak i szeregowcy wszystkich formacyj wojskowych, które brały udział w walce o niepodległość Polski. Prezesem organizacji jest p. ppułk. T. Starzyński. Organizacja liczy 7000 członków i wydaje czwarty rok własny miesięcznik „Weteran", o nakładzie 12.000 egzemplarzy.

Celem przyjazdu p. Kostrubały do Warszawy jest zorganizowanie w kraju komitetów, które będą miały za zadanie przyjęcie wywieczki. Główny Komitet powstanie w Warszawie.

W wycieczce weźmie udział około 150 weteranów, 350 sympatyków Stow., między innemi przybędzie z wycieczką amerykański generał Gibbs, odznaczony krzyżem „Polonja Restita".

Wycieczka wyruszy z U. S. A. 25 czerwca 1927 r., udając się na objazd po Polsce, celem zakładania lokalnych komitetów przyjęć wycieczki. P. Kostrubało zabawi przez czas dłuższy w Kuligach na Pomorzu pod Toruniem, w ośmiusetmorgowym majątku Stow. Weteranów. Stow. postawiło sobie za zadanie doprowadzić majątek do poziomu wzorowej fermy. Kuligi organizują obecnie własną mleczarnię oraz hodowlę rasowego bydła.

P. Kostrubało przywiózł ze sobą z Ameryki, jako dar od tamtejszej kolonji polskiej 1000 dol. na budowę domu dla inwalidów w Warszawie.

Pierwszeństwo rezerwistów

przy zajmowaniu posad

II Wiceminister Spraw Wojskowych, gen. bryg. Fabrycy polecił — jak się dowiaduje „ABC" — przyjmować na wolne etaty, przewidziane dla cywilnych sił pomocniczych i niższych funkcjonarjuszów państwowych — przedewszystkiem i z reguły tylko b. wojskowych armji polskiej, zwłaszcza oficerów i podoficerów rezerwy.

Jest to jeden z pierwszych etapów szerokiej akcji, jaką zamierza wszcząć M. S. Wojsk. celem ulżenia doli, pozostającym bez pracy b. wojskowym armji polskiej.

Zabójstwo w Biłgoraju

Kapitan strzela do stojącego na baczność sierżanta

Biłgoraj, 17 października.

Tragiczny wypadek zdarzył się 15 października b. r. w Biłgoraju wojew. Lubelskiego. Do tego miasteczka przybył w przeddzień z Lublina, kapitan W. P., Dobrzański. Wieczór 14.10 spędził u znajomych, zaś 15.10 rano przybył do lokalu P. K. U. i, zapytawszy komendanta, czy pracuje w Komendzie sierżant Jaworski, prosił o wezwanie go, gdyż chce z nim porozmawiać. Kiedy sierż. Jaworski wszedł i stanął przed kapitanem w pozycji na baczność, **kapitan zadał mu jakieś pytanie, a następnie wyjął rewolwer i strzałem w serce położył sierż. Jaworskiego na miejscu.**

Po strzale oddał **kapitan D. rewolwer.** Po wypadku **spokojnie oświadczył, że przyczyną** jego czynu była **znajomość sierż. Jaworskiego z żoną kapitana Dobrzańskiego, kiedy jeszcze była panną.**

Sierż. Bolesław Jaworski **osierocił** żonę i dwoje **dzieci.** Dawniej był nauczycielem **szkoły** powszechnej, **następnie** wstąpił do wojska, **pracując ostatnio** w Komendzie **Uzupełnień** w Biłgoraju. **Towarzyski,** inteligentny i **ruchliwy, był** wraz z żoną, duszą **miejscowego** zespołu amatorsko - **teatralnego** i cieszył się **powszechną** sympatją.

Wilno wita entuzjastycznie kpt. Orlińskiego

WILNO, 19.10. — Tel. wł. — Wczoraj o godzinie 19.40 przybył do Wilna kapitan Orliński. O godzinie 19.30 w sali Reduty odbył się odczyt kapitana Orlińskiego o jego bohaterskim locie. Publiczność entuzjastycznie oklaskiwała prelegenta. O godz. 21-ej odbył się bankiet ku czci kpt. Orlińskiego w hotelu George'a, na którym obecni byli, wojewoda Raczkiewicz, prezes L. O. P. P. p. Białas, mec. Szyczkowski, gen. Kubin, ks. biskup Bandurski, pani Sumorowa i wiele innych osób.

W nader miłym nastroju, bankiet przeciągnął się do późna. Organizacja przyjęcia, dzięki usilnej pracy sekretarza generalnego L. O. P. P. p. Romera znakomita. 21 b. m. kpt. Orliński wyjeżdża do Łodzi.

Pierwsze Międzynarodowe zawody konne w Warszawie

Międzynarodowe zawody **konne,** w których nasi jeźdźcy **od** kilku lat tak chlubny **biorą udział** — wysunęły **ze wszech** miar aktualną potrzebę **zorganizowania w roku przyszłym międzynarodowych zawodów w** Polsce.

Sprawą tą gorąco **zainteresował** się **Pan Prezydent, który na** wypadek dojścia imprezy **do** skutku, obiecał zezwolić **na urządzenie** toru obok **Pomarańczarni** w Łazienkach.

Jak się dowiaduje **„ABC"** — został już zorganizowany **Komitet** Wykonawczy **Międzynarodowych Zawodów Konnych w** Warszawie, który odbył już **jedno** posiedzenie na Zamku w **Gabinecie** Wojskowym **Prezydenta** Rzeczypospolitej.

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 21)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC". Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Godziny popołudniowe spędziliśmy w Poselstwie. Kolonja polska, bardzo nieliczna, lecz ogromnie sympatyczna postanowiła również nas obdarzyć. Otrzymaliśmy w upominku artystycznie wykonane porcelanowe japońskie wazy z odpowiednimi napisami.

Z upominków, w Japonji otrzymanych, moglibyśmy wespół z Kubiakiem założyć muzeum rzeczy wytwornych. Miałem prawdziwy kłopot z przetransportowaniem tych zbiorów do Polski. Nie było mowy o zabraniu rzeczy, wśród których było część porcelany, na samolot. Przecież z Warszawy musieliśmy ograniczyć ilość bagaży przez wzgląd na ciasnotę pomieszczenia w samolocie.

Zdecydowałem się wysłać te rzeczy drogą morską i lądową.

O piątej popołudniu przybyli do poselstwa dziennikarze japońscy. Za ich pośrednictwem złożyłem podziękowanie narodowi japońskiemu, który nas przyjął tak, jak się przyjmuje najlepszych synów we własnej ojczyźnie.

Zbliżał się dzień odlotu.

Ze smutkiem myślałem sobie, że będę musiał niebawem opuścić ten przemiły kraj, w którym niema ludzi nadąsanych, zirytowanych, w którym wszystkich obywateli łączy przyjaźń i życzliwość. Żałowałem srodze, że Japonja nie graniczy z Polską. Obcując stale z tym narodem, który mając prastarą wysoką kulturę własną, posiadł całą kulturę dalekiego Zachodu, moglibyśmy się nauczyć wielu rzeczy, dla nas niezwykle pożytecznych, — bardzo wielu...

Mała terytorjalnie, lecz potężna militarnie Japonja, z którą jeszcze przed kilkudziesięciu laty mocarstwa światowe nie liczyły się wcale, dziś pretenduje do panowania nad Wielkim Oceanem.

Argumenty posiada nie byle jakie. Przecież flota wojenna Japonji zajmuje po Anglji i Ameryce trzecie miejsce w świecie co do wielkości, a co do jakości być może nawet wyższe.

Wieczorem odbyło się ostatnie wielkie przyjęcie, na Polski i naszą cześć, urządzone przez Stocznię wojenną i fabrykę samolotów Mitsubishi w wytwornej restauracji w parku Shiba. Cały park milczący, lecz rzęsiście oświetlony, dziwna, niesamowita muzyka japońska, piękne gejsze w powiewnych kimonach popijające się tańcami, — wszystko to sprawiało wrażenie jakiejś zaczarowanej baśni...

Marzyłem oddawna o locie do Japonji, lecz nie wyobrażałem sobie, że tak będę żałował rozstania z tym cudnym krajem.

Gdy powróciłem do hotelu, portjer doręczył nam meldunek meteorologiczny. Owej chwili odczułem wyraźnie tą przestrzeń, kilkunastu tysięcy kilometrów, która mnie dzieliła od Warszawy.

Ostatni dzień naszego pobytu w Tokjo musieliśmy poświęcić przygotowaniom do odlotu. Przed południem opuściliśmy hotel, w którym przez cały czas naszego pobytu byliśmy przedmiotem podziwu zasuszonych jankesów w olbrzymich wyłupiastych okularach. Szczupły bagaż zmieściliśmy z łatwością w naszym samochodzie i z prawdziwem rozrzewnieniem po raz ostatni mijaliśmy ulice tego uroczego miasta.

Czy powrócę kiedykolwiek do Tokjo?

Lotnisko w Tokorozawa jest zbudowane w sposób niezwykle oryginalny, acz wygodny. Hangary, oraz wszelkie inne zabudowania znajdują się w środku lotniska. Lądowanie może być dokonywane z każdej strony lotniska i dzięki temu pilot jest zupełnie niezależniony od kierunku wiatru.

W Europie, o ile się nie mylę, tego rodzaju lotnisko jest tylko w Madrycie.

Pracując przez cały dzień na lotnisku obserwowałem z zainteresowaniem robotę lotników japońskich. Latają oni naogół dobrze, lądują i startują bardzo uważnie, lecz, o ile mogłem spostrzec, unikają akrobacji.

Samolot nasz znajdował się w stanie naogół zadawalającym. Zmienione śmigło dodawało mi otuchy. Silnik był tak dobrze utrzymany, że w Tokjo nie musiałem nawet zmieniać świec. Benzyny i oliwy dostarczyli mi bardzo chętnie japończycy. Równocześnie pewien anglik, przedstawiciel jakiegoś koncernu naftowego zaofiarował mi dostarczenie materjałów pędnych.

Meldunki meteorologiczne, które dostarczono nam w tym dniu już kilkakrotnie, brzmiały naogół niepomyślnie. Nad morzem, kędy prowadziła moja droga, spodziewać się należało wielkich zaburzeń atmosferycznych. Lotnicy japońscy, rady których zasięgałem w sprawie mego lotu, z nieufnością kiwali głowami i odpowiadali sentencjonalnie:

— Lot przez zatokę w okresie obecnym wogóle u nas nie jest praktykowany. Mieliśmy na tym odcinku szereg katastrof lotniczych, spowodowanych burzą. Nie radzilibyśmy więc i panu się narażać na zimną kąpiel. Lecz jeśli postanowił pan nieodwołalnie wracać do Warszawy górą, niech pan nie zwleka. Pogoda może się pogorszyć i przeciągnąć się na ładnych parę tygodni.

Postanowiłem lecieć nazajutrz. Wieczór sp[illegible]łem w gronie japońskich [illegible] i po kolacji na[illegible] miast położyłem się spać, [illegible] wypocząć należycie.

(C. d. n.)

Miasto z aluminjum

buduje się w Kanadzie

W Kanadzie powstaje obecnie całe miasto z aluminjum; już z przyszłą wiosną miasto to ma zawrzeć wielkiem życiem. Miasto tak oryginalne będzie leżeć na południowym brzegu rzeki Saguenazy między Chicontini i Kenogami; buduje je „Aluminium C-y of Canada". Towarzystwo to ma zamiar w nowem mieście stworzyć ośrodek produkcji aluminjum na bardzo wielką skalę.

Nowe miasto ma się nazywać „Arvida" od pierwszych liter imion i nazwiska prezydenta towarzystwa, który nazywa się Arthur Vining Davis".

Powstanie przeciw sowietom w Turkiestanie

Za powstańcami stoją Anglicy

Korespondenci pism zagranicznych donoszą z Moskwy, że **Turkiestan od paru tygodni jest widownią krwawych walk.**

W okolicach Samarkandy ukazały się wielkie bandy, t. zw. „basmaczy", które walczą z władzą sowiecką.

Jedna z takich band opanowała Samarkandę, ale została stamtąd wyparta przez oddziały sowieckie, przybyłe z Aschabadu i Taszkientu.

Pisma bolszewickie, wychodzące w Azji Środkowej, donoszą, że oddziały „bandyckie" są doskonale zaopatrzone i posiadają broń i amunicję pochodzenia angielsko - afgańskiego.

Z POD OKA

WARSZAWSKI TRAMWAJ

Godzina 7 wieczorem. Róg Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej. Ruch, gwałt, krzyk, bieganina. Trabki samochodów ogłuszają przechodniów. Dzwonek. Nadjeżdża tramwaj. Majestatycznie zatrzymuje się na przystanku.

W jednej chwili gwałt podnosi się jeszcze bardziej; tłum rzuca się na jezdnię i gorączkowo czepia się schodków. Jakaś staruszka nie może sobie dać rady z wsiadaniem, nikt jej nie chce pomóc, przeciwnie — spychają, depczą. Wreszcie tramwaj rusza. Ostatni pasażer wisi przy poręczy i usiłuje sie podciągnąć na platformę. Wykluczone. Będzie tak wisiał, aż do następnego przystanku, aż go tłum z zewnatrz wepchnie siłą do środka.

Wnętrze tramwaju przedstawia się oczom wrzuconego do środka pasażera conajmniej przerażajaco. Skłębione ciała ludzkie, wśród których gdzieniegdzie sterczy głowa, noga lub reka, sapią i ciskają sobie nawzajem najprzykrzejsze epitety. Każdy przechodzący przez tramwaj, uważa sobie za najświętszy obowiązek rozdeptać bliźniemu nogę lub wsadzić sąsiadowi łokieć w bok. Jeżeli już stanie spokojnie, to tak, żeby się koło niego, broń Boże, ktoś nie zmieścił. Powietrze duszne. Goraco.

Ktoś usiłuje wysiąść. Ani mowy. Zbiorowy protest pozostałych pasażerów nie pozwala mu sie ruszyć z miejsca. Musi podróżować aż do chwili, kiedy siłą naporu zostanie wyrzucony z tramwaju na którymkolwiek przystanku.

Obok jakiegoś gościa zoperowali brzytewką. Awantura. Policja. Protokół.

Tyle przyjemności za dwadzieścia groszy.

Orka.

Przygody wielkich djamentów

Djament Ludwika XIV—Regent—Orłow—Koh-i-noor—Cullinan

Skradziony niedawno w Chantilly djament jest jednym z najcenniejszych, jakie znają nasze dzieje. Gdy Ludwik XIV, król francuski, przyjmował w lipcu **1715 r. ambasadora perskiego, miał na sobie kosztowności, ocenianc na 12 miljonów funtów ang.** Na szyi miał zawieszony na wstędze wielki niebieski djament. Niestety, w czasie awantur rewolucyjnych we wrześniu 1792 r. klejnoty koronne Francji zaginęły; późnicj część ich odnaleziono, lecz djament ów zginął na zawsze.

Dopiero w r. 1830 londyńskiemu bankierowi, Henrykowi Hope, udało się kupic niebieski djament; o ile jednak klejnot francuski ważył 67 karatów, ten nowonabyty przez Hope'a miał zaledwie 44 karaty. Znacznie później udało się znowu nabyć dwa inne niebieskie djamenty, które wagą swą, barwą, oraz innemi szczegółami całkowicie odnowiadały przypuszczeniom, że wszystkie trzy powstały drogą pocięcia owego djamentu Ludwika XIV.

DZIEJE „REGENTA".

Inny wielki djament francuski nazywał się „Regent". Klejnot ten pochodził z Indji (z Madra su) i sprzedany został ks. Orleańskiemu jako przeznaczony do kosztowności korony francuskiej. Królewski jubiler Ronde umocował ten djament w koronie, którą koronował się w r. 1722 król Ludwik XV. Jak inne klejnoty i ten djament został w czasie rewolucji skradziony, znaleziono go jednak w całości już w rok później na poddaszu jednego z domów St. Germain.

W r. 1796 „Regent" poszedł do bankierów pruskich jako zastaw za dostawy paszy dla koni rządu francuskiego; w r. 1798 powędrował do Amsterdamu także jako zastaw z racji dostaw holenderskich dla armji francuskiej we Włoszech. Odkupił go dopiero Napoleon, jako pierwszy konsul, w r. 1802, a w r. 1804 djament ten oprawiono w rękojeści miecza, sporządzonego na koronację Napoleona jako cesarza.

W r. 1814 zabrała ten djament z sobą cesarzowa Marja Ludwika, żona Napoleona; lecz dzięki wstawiennictwu jej ojca, cesarza austrjackiego, klejnot ten wrócił do króla francuskiego, Ludwika XVIII. Gdy Ludwik podczas znanych „stu dni" uciekł do Gandawy — zabrał klejnot z sobą. Obecnie djament ten znajduje się w zbiorach Luwru.

ROSYJSKI DJAMENT „ORŁOW".

„Orłow" jest djamentem, stanowiącym wielką ozdobę korony rosyjskiej jeszcze dotąd, bo nic nie słychać, że bolszewicy klejnot ten sprzedali. „Orłow" jest wielkości gołebiego jaja i nieco zabarwiony na żółto; kupił go kochanek Katarzyny II. ks. Orłow.

Legenda głosi, że djament ten jest jednem z oczu pawia, który swego czasu był ozdobą klejnotów koronnych szacha perskiego, Jehan-Delhi. Drugie zaś oko tegoż bezcennego pawia — to djament znany pod nazwą „Koh-i-noor", znajdujący się teraz w muzeum londyńskiem wśród angielskich klejnotów koronnych.

Prawdziwego pochodzenia tych obu wschodnich djamentów dojść jednak nie można; dzieje ich łączone są z taką masa morderstw, okrucieństw, rewolucyj i świętokradztw, że trudno jest naprawdę zorjentować się, która z tych wszystkich wersyj może być uważana za prawdziwa

„CULLINAN

Dzieje djamentów współczesnych są zupełnie inne, skromne, zupełnie pozbawione romantycznych przygód. Tak np. wielki djament „Cullinan", największy ze znanych dotad na świecie, został znaleziony w Transwaalu w styczniu 1905 r.

Mniej więcej w trzy lata później na życzenie gen. Bothy ofiarowano ten djament angielskiemu królowi, Edwardowi VII, jako podziękowanie za udzielone przez króla przywileje burom, z któremi przecie tak niedawno Anglja prowadziła zaciekłą wojnę.

Alfons XIII zbiera narzędzia mordów

Upodobania i zbiory króla hiszpańskiego

Panujący miewają ciekawe kaprysy i zamiłowania, często zupełnie nic nie mające wspólnego z ich dostojeństwem. Bywali też monarchowie, z niezwykłą werwą pracujący w ogrodach, karmiący drób lub dojący krowy; bywali inni, którzy zajmowali się kulturą kwiatów; a zdetronizowany Wilhelm II oddawna za największą przyjemność uważa rąbanie drzewa.

Inni znowu monarchowie — dziś jeszcze panujący — oddają się bądź sportom, jak wyścigi, czy automobilizm, badź też poddają się innym oryginalnym skłonnościom, jak np. zbieranie znaczków, monet i t. p.

Tak np. król włoski Emanuel zbiera monety; Albert belgijski jest wielkim miłośnikiem mechaniki i specjalnie interesuje się sprawami lokomotyw. Te same zresztą zamiłowania, co król Albert, zdradzał dawny król bułgarski, Ferdynand; bardzo też interesuje się niemi angielski następca tronu.

Lecz co do oryginalności zamiłowania bije wśród panujących rekord król hiszpański, Alfons XIII, który ze szczególnem zamiłowaniem zbiera wszelką broń, bomby i t. p., przy których pomocy dokonywano nań w ciągu lat wielu zamachów.

Tak np. gdy po pobycie w Paryżu ubiegłej wiosny Alfons XIII udał się do Londynu i dowiedział się tam, że w stolicy Francji był na niego spisek, przy którym użyć miano jakichś nowego systemu rewolwerów, król prosił o dokładny opis tej broni i o jeden jej egzemplarz.

Najczęściej spiskowano przeciw królowi hiszpańskiemu na gruncie paryskim, głównie zaś w wyniku tych spisków rzucano w jego powóz bomby. Król zawsze bardzo skrupulatnie kazał sobie dawać do zbiorów odłamki tych bomb. Dzięki tej właśnie skrupulatności w zbiorach Alfonsa XIII znajduje się między innemi wielce oryginalnemi rzeczami szkielet konia, który zginął podczas madryckiego zamachu na króla w r. 1906 w dniu ślubu jego.

Wielki most w Filadelfji

jest cudem techniki światowej

Kosztuje 37 miljonów dolarów

Przed paru tygodniami w St. Zjednoczonych wykończono olbrzymi most, wiodący przez rzekę Delaware i łączący miasta Filadelfję i Eamden. Jest to największy most wiszący w całym świecie, a budowa jego kosztowała

37 miljonów dolarów.

Nowy ten most może swobodnie przepuścić z brzegu na brzeg 6 tysięcy wozów na godzinę.

Długość mostu wynosi 690 metrów, licząc od podstawy na jednym brzegu do podstawy na drugim; długość głównego rozpięcia tylko wynosi 534 metry. Całkowita zaś długość mostu z podjazdami i wiaduktami wynosi około 3 kilometrów. Odległość spodu mostu od średniego poziomu wody w rzece wynosi 41 metr, czyli tyle, co i przy moście nowojorskim w Brooklin; a więc okręty dowolnej wielkości mogą pod mostem tym przepływać zupełnie swobodnie. **Wyjątek stanowią tutaj tylko największe parowce oceaniczne, które zresztą i z innych także powodów maja wstęp wzbroniony.**

Szerokość mostu wynosi 38 metrów; można więc było urządzić tutaj: 6 jezdni, 2 tory tramwajowe, 2 tory kolejki pospiesznej oraz 2 chodniki.

Kręgosłupem każdego mostu wiszącego są kable, które cały jego ciężar dźwigają; jest to wyzyskaniem ich własnej wagi. Kable te wsparte są już na rzece przez dwa filary. **Po raz pierwszy przy budowie tego mostu zastosowano kable niezwykle wielkiego przekroju — bo 76 cm. Każdy kabel składa się z 61 zwojów, a każdy zwój ma 306 drutów, czyli razem kabel zawiera 18666 drutów. Oba kable zaś zawierają z górą 6 tysięcy ton drutu.**

Podstawy mostu — są to wielkie budowle z betonu; długość ich wynosi 66 m., 58 m. szerokość i 53 m. wysokość ponad ziemią. Całkowity ciężar obu podstaw wynosi więcej, niż siedmiokrotne obciążenie kabli, wynoszące 54 tys. ton.; z tego 70 proc. stanowi własny ciężar mostu, a 30 proc. jest obciążeniem, wynikającem z ruchu wozów i t. p.

Ogólnie biorąc most ten jest wielkim krokiem naprzód w dziedzinie techniki; jest jednak rzeczą zupełnie pewną, że nowe projektowane mosty będą go przewyższać pod każdym względem.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Kobiety nie znają się na jedzeniu

Sekretarz brytyjskiego instytutu dla badań lekarskich, p. W. Fletcher, wydał niedawno duże dzieło o żywieniu się. W książce tej mówi uczony angielski, że stosunek płci do sprawy jedzenia jest bardzo różny.

Nie wystarcza powiedzieć, że kobiety są naogół mniej żarłoczne od mężczyzn; owszem, trzeba do tego dodać to jeszcze, że kobiety mniej wagi przywiązują do sprawy żywienia się. Szczególnie silnie zarysowuje się to u kobiet, żyjących samotnie.

Sir W. Fletcher zaznacza jednocześnie, że i pośród mężczyzn, zwłaszcza kawalerów, skazanych na to, by sami o wszystkich drobiazgach myśleli, zdarzają się tacy, co niedbale sprawy jedzenia traktują.

Spór o testament

Przed jednym z sądów angielskich stanęło bardzo ciekawe zagadnienie z postępowania spadkowego. Chodzi o testament pewnego marynarza, który umarł na pełnem morzu i niemal bezpośrednio przed zgonem *napisał testament na skorupce od jajka.* Cały swój majątek zapisał marynarz jakiemuś magowi.

Prokurator jednak założył sprzeciw przeciw wykonaniu testamentu i to z dwu powodów: najpierw dlatego, że jest on niemal nieczytelny, a powtóre — że nie można odnaleźć spadkobiercy. Sąd więc ma rozstrzygnięcia sprawę, czy testament był pisany wobec świadków.

Dowcipny sędzia

W jednym z sądów niemieckich występujący po raz pierwszy adwokat mówi tak nieskończenie długo i nudnie, że przewodniczący sądu wytrzymać nie może i zasypia. Widzi to adwokat i przerywa mowę.

Najbliżej siedzący sędzia trąca lekko przewodniczącego, który budzi się z miną człowieka niezbyt zadowolonego.

Złośliwy adwokat rzuca pod jego adresem taką niedelikatną uwagę: „Śmiem przypuszczać, że pan prezes miał ładny sen!"

— Dziękuję — odpowiada prezes — istotnie sen był ładny; śniło mi się właśnie, że pan już skończył swą mowę.

Ile prądu trzeba dla powstania filmu?

Ciekawe cyfry

Jeden z elektrotechników wielkiej wytwórni amerykańskiej „Metro - Goldwyn - Mayer", p. Son Kolb, obliczył, że każdy przeciętny film pochłania tyle prądu elektrycznego, że dwudziestowieczowa żarówka mogłaby się nim palić bez przerwy dzień i noc w ciągu lat 114.

Miesięczne zużycie prądu w wytwórni filmowej wynosi przeciętnie 200 tysięcy kilowatogodzin.

Zdrowie dziecka — zdrowiem narodu

Matki i niemowlęta zadarmo korzystają z opieki lekarskiej

Wizyta w miejskiej poradni matek i niemowląt

Pisaliśmy w swoim czasie o „dzieciach wojny", która pozostawiła nam ich w spadku przeszło 41.000. Zwróciliśmy przytem uwagę na zatrważające zjawisko:— wszystkie „dzieci wojny" są zbudowane gorzej.

Dziś, dzięki Bogu, żyjemy już w ósmym roku Niepodległości, nie smaga nas bicz okupacji, warunki wychowania dzieci znacznie się poprawiły.

A jednak...? A jednak warszawskie **miejskie poradnie dla niemowląt i matek ciężarnych stoją pustkami; matki, rodząc, lekceważą pomoc lekarską** i najelementarniejsze zasady zdrowotności.

Dzieci od kolebki już przygarnia ulica lub podwórze.

A wspaniałe, wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia **poradnie dla niemowląt i matek ciężarnych stoją pustkami.**

Jedna z takich poradni mieści się przy ul. Górnośląskiej 26 przy drugiej miejskiej stacji hygjeny zapobiegawczej. Kieruje nią dr. Certowicz.

— **Proszę wytłomaczyć** — oświadczył dr. Certowicz przed stawicielowi „ABC" — **wszystkim czytelnikom: poradnia nasza stoi otworem dla wszystkich bez względu na stopień zamożności. Każda matka ciężarna może u nas bezinteresownie zasięgnąć porady, a każde niemowlę, korzystając z racjonalnej opieki, wyrosnąć na zdrowego obywatela.** Tu go się opuka, zważy, wymyje nawet, da lekarstwo, a wszystko za nic, a wszystko dlatego, aby Polsce zapewnić zdrowego chłopca, czy dziewczynkę.

Pracują u nas dwie lekarki: jedna p. Srokowska od g. 5 i pół do 7 i pół przyjmuje matki, druga, p. Lewińska od g. 4 i pół do 5 i pół — dzieci.

Niedość na tem. Pielęgniarka p. Pytlińska odwiedza dzieci w domu; obserwuje je, bada i, zależnie od wywiadu, decyduje.

Pomyślcie sobie ojcowie i matki, że tyle dobrodziejstw może was spotkać zadarmo przy ul. ul. Górnośląskiej 26, Puławskiej 91, Spokojnej 15, Lesznie 69, Leszczyńskiej 7 i Budowlanej 14.

Narady szoferów

Biuro pośrednictwa pracy

Jak to już donosiliśmy, ostatnio u p. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę zgłosiła się delegacja Związku Szoferów, która przedstawiła p. Komisarzowi swoje postulaty. P. Komisarz przyrzekł na przyszłość w miarę możności zastosować się do tych życzeń.

W związku z tem, w dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie związku szoferów, na którem delegacja zdała sprawę ze swej rozmowy z p. Komisarzem Rządu. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisji, przyczem uchwalono w razie niedotrzymania obietnicy ze strony Komisarjatu Rządu zwołać wiec protestacyjny.

Następnie zebranie postanowiło: zastosować bojkot w stosunku do pewnych organów prasy ze względu na to, iż dzienniki te sprawy szoferskie przedstawiają w sposób tendencyjny, wykopując w ten sposób przepaść pomiędzy szoferami i społeczeństwem, czego następstwa są niesłychanie dla szoferów przykre.

Na zakończenie uchwalono stworzyć biuro pośrednictwa pracy. Dochody z tego biura zostaną przeznaczone na kapitał zakładowy, który służyć będzie jako gwarancja przy polecaniu szoferów na posady.

Proces o poćwiartowanie kobiety

Trup w szklanej trumnie na sali sądowej

Otwarcie rozprawy

Cała Warszawa roku zeszłego zaintrygowana była znalezieniem dnia 13 marca 1925 r. w przechowalni bagażu na dworcu kolei walizki z kadłubem kobiecym bez rąk, nóg i głowy.

Czyje to zwłoki?

Na skutek wiadomości w pismach, zgłosił się do władz Julian Jankowski, kelner z zawodu i zameldował, że jedna z **sublokatorek jego, Marja Michałowska, lat 20, nierządnica, wyszła z domu 1 marca i od tej pory w przeciągu dwuch tygodni do domu nie wróciła.**

Później na brzegu Wisły, wprost ulicy Lipowej znaleziono prawe udo; Wisła wskutek wylewu wyrzuciła na pola wsi Kępa Polska powiatu płockiego głowę z resztkami skóry, odnaleziono też rękę lewą w nawozie pochodzącym z dołu ustępowego przy ul. Inżynierskiej 5, prawą nogę we wsi Silno pow. Toruński, stopę na śmietniku w Mokotowie, prawe podudzie przy ul. Strzeleckiej 19, część lewej nogi z pończochą itd.

Czy są to części zwłok tej samej kobiety i czy napewno Michałowskiej?

Skrzętne badania mieszkania Michałowskiej dały szereg śladów. **Znaleziona m. in. kartka z napisem „Królikowski, telefon 102-47. Cytadela. Okr. Zakł. Mund." doprowadziła** do dalszych poszlak. W mieszkaniu urzędnika cywilnego Zakładu Mundurowego W. P., Franciszka Królikowskiego w Cytadeli odkryto plamy z krwi na sienniku i nodze stołu.

Setki zeznań różnych świadków i podejrzanych o morderstwo, setki śladów dawały i dają pole mnóstwu domysłów.

Ogromne trudności napotyka wyznaczenie związku poszczególnych poszlak i dowodów rzeczowych, jak: kawałki ciała, plamy krwi, włosy, papiery, szpagat, walizka itd. Stąd najważniejszy głos mieli w śledztwie i też w rozprawie będą mieli biegli profesorowie medycyny sądowej Grzywo - Dąbrowski i specjalnie przybywający z Krakowa Wachholtz, inżynier Szymankiewicz i pięciu innych.

Akt oskarżenia, napisany przez podprokuratora Raczyńskiego na 22 stronach druku maszynowego oskarża o zabójstwo w chęci zysku Franciszka Królikowskiego, odpowiadającego z aresztu.

Oskarża na rozprawie sam prokurator Sądu Okręgowego, p. Kaz. Rudnicki, wobec kompletu sądzącego, złożonego z sędziów Kozakowskiego, Hermanowskiego. Lorentowicza przy udziale w charakterze sekretarza apl. Stückgolda.

Broni adwokat Paschalski i aplikant adw. Ruff. Ojciec zabitej Michałowskiej wnosi powództwo cywilne o 1000 złotych, tytułem strat moralnych i materjalnych przez adw. Berlanda.

Rozprawa, rozpocząwszy się dziś, potrwa zapewne przeszło tydzień; najważniejsze momenty w związku z zeznaniami 73 wezwanych świadków, oczywiście będą dotyczyć dowodów rzeczowych, a przedewszystkiem części zwłok nieszczęsnej poćwiartowanej — które znajdować się będą na sali sądowej.

Proces w tak wysokim stylu kryminalnym, jakiego u nas jeszcze nie widziano!

O sieć stacyj samochodowych

Związek Zawodowy Automobilistów R. P. (oddział warszawski) opracował i złożył Kom. Rządu plan sieci stacyj postojowych na terenie Warszawy, obejmujący przeszło 100 punktów.

Z drugiej strony, o ile wiemy, takiż plan opracowuje Kom. Rządu. Byłoby wszystko dobrze, gdyby praca w tym kierunku szła raźniej.

A tymczasem szoferów karze się za postój w niewłaściwych miejscach, publiczność zaś nie wie, gdzie szukać taksówek.

Przydałoby się więcej pośpiechu w tej sprawie!

Zółwi krok wojskowej komisji dla obliczania wysłużonych lat

Jak nas informują — przeszło tysiąc oficerów, zatrudnionych w warszawskich biurach i urzędach wojskowych, oczekuje rozpatrzenia swych podań, złożonych przed rokiem do komisji dla wysługi lat, urzędującej na Placu Saskim.

Podania te nie zostały jeszcze rozpatrzone, co dotkliwie odbija się na budżecie zainteresowanych, gdyż wskutek takiego stanu rzeczy, nie może być im przyznany wyższy szczebel.

Szczególnie to dotyczy tych osób wojskowych, które od dłuższego czasu nie awansowały.

Należy zaznaczyć, że w urzędach cywilnych obliczanie wysługi lat zlikwidowane już jest od roku.

LIST pasterski ks. Dr. Stanisława Galla, Biskupa Polowego.

Biskup Polowy Wojsk Polskich, ks. Dr. Stanisław Gall z okazji roku Jubileuszowego wystosował gorący list pasterski do żołnierzy wyznania Rzymsko-Katolickiego, by korzystając z rzadko nadającej się sposobności, pośpieszyli uzyskać łaskę odpustu.

Księża kapelani przystąpili już do ogłoszenia żołnierzom z ambony istoty Jubileuszu i odpustów.

O nadużycia w marynarce wojennej

Wrażenia z siódmego dnia rozpraw

Ława oskarżonych powoli się zaludnia. Wraz z ławą oskarżonych zapełniła się również sala i ława obrońców. Niemniej jednak dają się zaobserwować pewne odpięcie rozprawy. Złożyło się na to kilka okoliczności: przedewszystkiem, że najważniejsze momenty procesu i najcięższe przewinienia zostały już omówione w wyjaśnieniach Bartoszewicza, jako głównego oskarżonego. Drugą przyczyną, powodującą osłabienie natężenia procesu jest sposób obrony zarówno oskarżonych jak i ich obrońców. W zeznaniach Bartoszewicza spotykaliśmy ciągłe sprzeczności. W związku z tem dawało się zaobserwować zniecierpienie na twarzach prokuratora i przewodniczącego oraz wreszcie niezadowolonego z decyzji sądu obrońcy adw. Hofmana.

W dniu wczorajszym zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni komandorowie Müller, Morgulec, Toczyski, Zdeb i Mohuczy. Podobnie jak oceniając metody obrony Bartoszewicza nie przesądzaliśmy bynajmniej jego winy w stosunku do inkryminowanych mu przestępstw, nie będziemy też z góry wypowiadać się o winie pozostałych oskarżonych. Stojąc jednak na stanowisku zeznań oskarżonych (nie mamy bowiem powodu ich kwestjonować), i odrzuciwszy zarzut złej woli z ich strony, możemy jednak stwierdzić, że nawet w granicach zeznań oskarżonych postępowanie ich grzeszyło jednak lekkomyślnością. Zarzut, który ciąży na wszystkich oskarżonych, to sprawa podpisywania niezgodnych z prawdą protokółów. Zarzut ciężki, zwłaszcza, gdy wchodzi w grę interes państwa. A tłomaczenie się oskarżonych? Przeważnie bronią się oni bezgranicznem zaufaniem do przełożonych, do ich uczciwości i wiedzy fachowej, lub okolicznością, że dany akt musi być jeszcze zatwierdzony przez kogoś innego, co zdaniem oskarżonych usuwa już całkowicie wszelką odpowiedzialność.

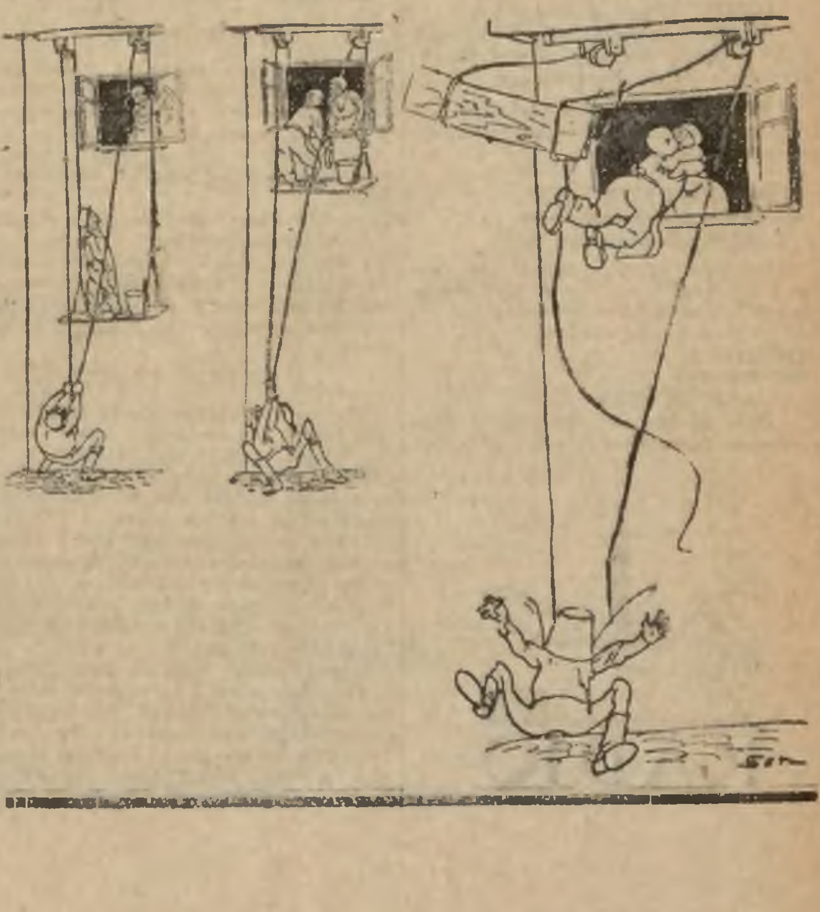
W związku z zeznaniami komandora Mohuczego pojawia się nowa niejasność. Oskarżony utrzymuje, że już po podpisaniu przez niego dokumentu została dopisana druga część, za którą on w żadnym razie odpowiedzialności brać nie może. Rzeczywiście forma dokumentu zdaje się przyznawać rację kom. Mohuczemu. Kwestjonowana część znajduje się na drugiej stronie, już po podpisach, w dodatku jest pisana inną maszyną. Komandor Bartoszewicz, zapytany w tej sprawie, twierdzi, że w chwili podpisywania dokumentu ta druga część już była, podpisywano ją zaś na pierwszej stronie, ponieważ druga miała jeszcze ulec sprawdzeniu. Kto ma rację, wykażą zapewne zeznania dalszych oskarżonych.

Na targowisku

Dziś godz. 10.

Ceny w detalu: buraki pęczek 8 — 10 gr., cebula 35 — 38 gr. klg., chrzan klg. 1 zł. 50 gr., kalafjory I g. szt. 20 — 30 gr., II g. 10 — 15 gr., kapusta klg. 8 — 9 gr., główka 20 — 25 gr., czerwona 15 — 25 gr., włoska 13 — 25 gr., marchew pęczek 10 — 12 gr., pietruszka pęczek 20 — 25 gr., pomidory klg. 75 gr. — 1 zł., pory pęczek 20 — 25 gr., sałata główka 2 — 3 gr., selery pęczek 50 — 60 gr., szczaw klg. 20 gr., szpinak klg. 30 gr., ziemniaki wozowe za 100 klg. 10 — 11 zł., wagonowe 8 — 9 zł.

Historja bez słów



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ?

CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 19 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Czy powinniśmy milczeć?"* dramat z Conradem Veidtem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Złoty motylek"*, niezwykle efektowny film z Lili Damitą w roli głównej.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Młyn w Sans-Souci"*, amerykański film Fox'a, produkcji europejskiej, z Olgą Czechową.

FILHARMONJA Jasna nr 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-25). *„Lekkomyślna matka"*, dramat, z Glorią Swanson.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„Skrzypek z Florencji"* niemiecki dramat sensacyjny z udz. Elżbiety Bergner i Konrada Veidta.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40)

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel 205-54): Oba kina wyświetlają równocześnie wielki polski film sensacyjny *„Czerwony błazen"* podług powieści Al. Błażejowskiego.

STYLOWY (Marszałkowska 112. *„Spisek przeciw cnocie"*, amerykański dramat w 8 aktach. W rolach głównych Conrad Nagel i Eleonor Boardman.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96). *„Ulubienica Wiednia"* („Nad modrym, pięknym Dunajem"). W rolach głównych Lya Mara i Harry Liedtke.

WODEWIL (Nowy Świat 43 tel. 301-90):

Film ten sam, co w kinie Filharmonja.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Z tajników duszy kobiecej"*, dramat w 10 aktach.

LUNA (Hoża 38). *„Iwonka"*, polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel 135-04): *„Pałac rozkoszy"*, w rolach głównych Betty Compson i Edmund Love.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Indyjski grobowiec"*, jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektoralna 21). *„Hrabina Paryża"*, sensacyjny film z udziałem Janningsa i Gajdarowa. Serja trzecia i czwarta.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Kawaler srebrnej róży"*, dramat. Nad program występy Madziarówny, Łoskota i Bolcia Kamińskiego.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85): *„Czar walca"*, piękny film przerobiony z operetki Straussa.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Czerwone serce"*, sensacyjny dramat z Clarą Bow, *„Niech żyje Hollywood!"* oraz 4 filmy aktualne

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Puść go kantem"*, komedja z Raymondem Griffith, oraz filmy aktualne.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 19 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym" wygł. prof. Mościcki (dział: Historja Polski); *godz. 17.30* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra Polskiego Radja pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego i 13-letni Władzio (skrzypce); *godz. 19* — XIV-ty wykład z cyklu „Polska filozofja narodowa" wygł. p. W. Mileski; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Odczyt p. t. „O muzyce symfonicznej" wygł. prof. Niewiadomski (dział Muzyka); *godz. 20.30* — Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela). Haydn: symfonja oxfordzka, wykona orkiestra. Haydn: Koncert wiolonczelowy, wykona z tow. orkiestry p. Kazimierz Wiłkomirski.

RADIO ZAGRANICĄ.

Rzym, 425 m. godz. 17.15—18.30 — Jazzband; godz. 21.00 — Transmisja z teatru.

Lipsk, 452 m., godz. 16.30—18.00 — Koncert popołudniowy radjo orkiestry; godz. 20.30 — Jakób Schaffner odczyta własne utwory w przerwach orkiestra; godz. 22.15—24.00 — Muzyka do tańca.

Paryż, 1750 m., godz. 12.30 — Koncert paryskiej radjo-orkiestry; godz. 16.45 — Koncert radjo z udziałem solistów; godz. 20.30—21.30 — Koncert paryskiej radjo-orkiestry.

WIADOMOŚCI RADJOWE

RADJO W JAPONJI.

Rząd japoński nosi się obecnie z myślą zupełnej reorganizacji broadcastingu japońskiego, który dotychczas składał się z kilku poszczególnych, niezależnych od siebie towarzystw prywatnych, nie funkcjonujących należycie. Rząd japoński, doceniając znaczenia radja, zakłada obecnie jedno wielkie towarzystwo, które będzie się cieszyło poparciem rządu, pod nazwą „Japońskie Stowarzyszenie broadcastingowe". — Ten nowy koncern radjowy obejmować będzie trzy dotychczasowe główne stacje nadawcze w Tokjo, Osaka i Nagoya. Prócz tego zostanie uruchomionych 6 stacyj przekaźnikowych w różnych częściach kraju. Kilka z nich jest już na ukończeniu. Towarzystwo przypuszcza, że liczba radjosłuchaczy osiągnie w krótkim czasie cyfrę 1 i pół miljona. Rząd japoński ma zamiar wykorzystać radjo, jako doskonały łącznik między sferami rządzącemi a szerokiemi rzeszami ludności, co w czasach gospodarczych trudności ma specjalnie doniosłe znaczenie.

WIADOMOŚCI FILMOWE

ŚWIĘTO FILMU.

Jak się dowiadujemy ze źródeł zupełnie miarodajnych, w pierwszych dniach grudnia b. r. organizuje się w Warszawie wielki dwutygodniowy festival filmowy p. t. „Święto Filmu", połączony z I wystawą kinematograficzną.

„Święto filmu" obejmie poza eksponatami kinematograficznemi cały szereg atrakcyjnych konkursów, w formie dotychczas w Polsce zupełnie nieznanej. W najbliższych dniach mają być ustalone szczegóły tej ciekawej imprezy.

„KORUPCJA PRASY".

W pewnem piśmie „artystyczno-literackiem", wychodzącem dwa razy na tydzień, ukazał się artykuł p. t. „Fanamet korumpuje prasę", w którym autor poddał nietyle rzeczowej, wiele ostrej krytyce jeden z filmów, ostatnio demonstrowanych w Warszawie, przyczem zarzucił wymienionemu wyżej biuru filmowemu przekupywanie prasy w formie śniadania, urządzonego podczas zamkniętego pokazu filmu dla prasy.

Biuro Fanamet poczuło się dotknięte tym artykułem i pociągnęło redakcję do odpowiedzialności. Autorem tego artykułu, podpisanego „Pomian", jest podobno niejaki p. Ezechiel Hartglas, w wieku lat 21, posiadający wykształcenie 5 klas gimnazjalnych.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

TURNIEJ SZÓSTKOWY.

Zapoczątkowana dwa lata temu przez W. T. C. nowa impreza piłkarska, która w roku ubiegłym nie znalazła naśladowców, zjawia się znów na horyzoncie piłkarstwa.

Turniej ten organizuje obecnie Polskie Towarzystwo Eugeniczne, ofiarowując jednocześnie dla zwycięskiej drużyny puhar srebrny (jednorazowy). Dla trzy drużyn, zajmujących pierwsze, drugie i trzecie miejsce, przeznaczono żetony pamiątkowe (złote, srebrne i bronzowe).

W turnieju weźmie zapewne udział większość drużyn warszawskich oraz, o ile usiłowania organitorów nie zawiodą, drużyny łódzkie — co wpłynęłoby bardzo na zwiększenie się zainteresowania tą imprezą.

Turniej rozegrany zostanie w dniach 31 października i 1 listopada na Dynasach.

Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 23 października do kancelarji Polskiego Tow. Eugenicznego w Warszawie, ul. Żórawia 28.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Spotkanie reprezentacyj robotniczych Sowietów i Austrji, rozegrane w Wiedniu, zakończyło się wynikiem 3 : 3.

Wiedeńscy Amateure przegrali spotkanie z Hungarją w Budapeszcie 1:2, co dla drużyny stojącej na ostatniem miejscu (!) w mistrzostwach Austrji, jest wynikiem bardzo dobrym.

Slavia wygrała puhar Czechosłowacji, bijąc w finale C. A. F. K. 10:0!

ŻEGLARSTWO.

ZAMKNIĘCIE SEZONU ŻEGLARSKIEGO.

Niedzielne regaty żeglarskie, w czasie których odbył się bieg o puhar przechodni Ligi Morskiej i Rzecznej, były jednocześnie ostatnią imprezą tegoroczną na Wiśle; na obu przystaniach — Yacht-Klubu Polski oraz Wojsk. Klubu Wioślarskiego — zaraz po biegach odbyło się opuszczenie flag.

Puhar Ligi wygrał po raz drugi mjr. Osiński na „Gdyni", zajmując w biegu na dystansie 3 km. pierwsze miejsce.

Rozegrane, prócz biegu głównego, biegi dla yoli wyścigowych 15 mtr. i yoli 5 mtr. wygrali L. Szwykowski oraz Niedźwiałkowski.

STRZELECTWO.

WYSTAWA STRZELECKA.

Wystawa strzelecka, organizowana przez Polski Związek Strzelecki na Strzelnicy P. T. Ł. (Nowy Świat 35), otwarta zostanie w dniu 4 listopada.

Obejmować ona będzie działy broni: wojskowej, małokalibrowej, myśliwskiej, egzotycznej, starożytnej oraz dział nagród.

W związku z ostatnim działem wszyscy nagrodzeni na zawodach strzeleckich proszeni są o złożenie zdobytych nagród w zarządzie strzelnicy możliwie wcześnie przed otwarciem wystawy.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

ROZBUDOWA PORTU LOTNICZEGO W POZNANIU.

Poznański Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa przeznaczył sumę 120.000 zł. na cele rozbudowy portu lotniczego w Poznaniu. Fakt ten należy podkreślić z całem uznaniem ,gdyż dobre porty lotnicze są podstawą rozwoju żeglugi powietrznej. Życzyć-by sobie należało, aby za przykładem Poznania, poszły i inne Komitety L. O. P. P. i również otoczyły opieką sprawy budowy, rozbudowy i utrzymania lotnisk.

Międzynarodowa Liga Lotników urządziła niedawno propagandowy lot po Europie, w którym wziął udział prezes Międzynarodowej Ligi Lotników p. Clifford Harman. P. Clifford Harman z pochodzenia amerykanin, który był jednym z pierwszych lotników, nie waha się pomimo swej 60-tki latać do tej pory. Clifford Harman ofiarował na cele lotnictwa znaczną część swego olbrzymiego majątku, który sam zdobył.

Samoloty komunikacyjne kursujące w Polsce, podobnie jak w jesieni i w zimie roku ubiegłego, również w bieżącym roku otrzymają centralne ogrzewanie. We wnętrzu kajut pasażerskich będzie utrzymywana stała temperatura 22 stopni ciepła.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 19 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. na drugie abonamentowe przedstawienie dla Ciała Dyplomatycznego premjera barwnej i melodyjnej opery Pucciniego *„Dziewczyna Zachodu"*, utworu niegranego w Warszawie od lat kilkunastu, osnutego na życiu amerykańskich cow-boyów. W trzech naczelnych partjach wystąpią pp. Wermińska (rola tytułowa), Gruszczyński (Johnson) i Orda (Sherif).

W pozostałej niezwykle licznej obsadzie biorą udział pp. Skonieczna, Janowski, Mossoczy, Michałowski, Wiśniewski, Wraga, Tokarski, Ivo, Szepietowski, Bruhl, Szczepański i inni.

Kierownictwo muzyczne p. A. Dołżyckiego, reżyserja i inscenizacja p. A. Popławskiego.

Trzyaktową operę uzupełnią *„Sceny taneczne cow-boyów"*, nowo ułożone przez baletmistrza Zajlicha w wykonaniu najlepszych sił baletowych. Dzisiejsze przedstawienie zapowiada się świetnie.

Jutro *„M-me Butterfly"*, we czwartek dawno nie grane arcydzieło Wagnera *„Tristan i Izolda"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

W tym tygodniu jeszcze tylko trzy razy: dziś, jutro i w czwartek *„Świecznik"* Musseta, cieszący się stale wielkiem powodzeniem. W rolach głównych pp. Pancewiczowa, Leszczyński, Orwid i Żabczyński. Przerwane w pełni sukcesu z powodu ferji letnich przedstawienia świetnej komedji W. Sardou „Sałanduły" podjęte będą znów w tym tygodniu w znakomitej obsadzie z pp. Chmielińskim, Kamińskim i Solskim na czele.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś wiecz. ukaże się jeszcze raz wytworna, pełna dowcipu i humoru komedja p. t. *„Liść figowy"* z Brydzińską, Laską, Larys-Pawińską, Rotter-Jarnińską, Różyckim w rolach głównych.

Jutro, t. j. w środę, premjera pełnej humoru i przezabawnych sytuacyj lekkiej komedji p. t. *„Podróż p. Perichon"* z A. Zelwerowiczem w roli tytułowej. Sztuka ta niedawno była grana z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu. Dyrekcja Teatru dokłada wszelkich starań by premjera wypadła najokazalej. Reżyseruje A. Zelwerowicz.

POLSKI (ulica Obożna).

Dziś niezmiernie interesująca premjera *„Dziejów Grzechu"* Żeromskiego w inscenizacji Schillera.

Ewa Pobratyńska — Marja Modzelewska, *Łukasz Niepołomski* — Boelke, *Zygmunt Szczerbic* — Łuszczewski, *Pochroń* — Samborski, *Płaza-Spławski* — Junosza Stępowski, *Jaśniach* — Daczyński, *Liwicki* — Staszewski, *Horst* — Fritsche, *Bodzanta* — Nowakowski, *pan Pobratyński* — Stanisławski, *pani Pobratyńska* — Słubicka, *Aniela* — Kawińska, *Róża Niepołomska*—Kuncewiczówna, *Marta* — Gryf Olszewska, *Jadwiga* — Skibińska, *pan Malinowski* — Stoma, *ksiądz* — Hierowski, *redaktor* — Gawlikowski, *doktor* — Bogusiński, *żyd* — Maniecki, *chłop* — Zajączkowski, *student I* — Ostoja Ostaszewski, *II* — Wasiel, *III* — Lubiś Lisowski, *woźny redakcyjny* — Dereń, *kelnerka*—Pobóg-Nowicka, *pokojówka* — Sokołowska, *Batasiński* — Daniłowicz, *Grzywacz* — Arnoldt, *Fajtaś* — Miciński, *konduktor* — Dereń, *lokaj* — Wasiel, *żebracy, kobiety upadłe, grający w ruletę, policja.*

Akt I: 1. W kościele. 2. Przed kościołem. 3, 4, 5. Mieszkanie Pobratyńskich. 6. Przed kościołem. 7. Biuro. 8. Pokój Łukasza. 9. Mieszkanie Pobratyńskich. 10. Redakcja. 11. Dworzec. 12. Pokój w hotelu.

Akt II: 13. Cukiernia w miasteczku. 14. Sala szpitalna. 15, 16 i 17. Mieszkanie Ewy i Łukasza. 18. Mieszkanie Pobratyńskich. 19. U Róży Niepołomskiej. 20. Kawiarnia.

Akt III: 21. Kasyno w Monte Carlo. 22. Taras nieopodal. 23. Kasyno. 24. Na Korsyce. 25. Kawiarnia w Genewie. 26. Hotel w Genewie. 27. Ulica w Paryżu. 28. Mieszkanie Szczerbica w Paryżu. 29. W wagonie. 30, 31. Hotelik. 32. Mieszkanie Płazy w Wiedniu. 33. Mieszkanie Ewy tamże.

Akt IV: 34. Ulica w miasteczku. 35, 36, 37, 38. U Bodzanty. 39. U Pochronia. 40. Ulica w Warszawie. 41. U Bodzanty. 42. U Pochronia. 43. U drzwi Łukasza.

Reżyserja L. S. Schillera. Dekoracje Karola Frytscha. Muzyka J. Maklakiewicza.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś przemiła, czarująca komedja *„Osiołkowi w żłoby dano"*, w której szczerze rozbawiona publiczność serdecznie oklaskuje świetnych, pełnych humoru wykonawców ról naczelnych.

Michalina Therouanne — Malicka, *Vivetta Lambert* — Romanówna, *Odetta*—Grzywińska, *Fernanda Chantal*—Modrzewska, *Baronowa*—Munclingrowa, *de Laigueul* — Szpakiewiczówna, *Jerzy Bullains* — Węgierko, *Lucjan Versannes* — Buszyński, *Morange* — Serwiński, *Adolf*—Krzewiński, *Groom* — Wasiel, *Giraud* — Żeleński. Reżyser — Al. Węgierko.

Pocz. o godz. 8.

Pod kierunkiem Al Węgierko dobiegają końca próby z arcydzieła Wyspiańskiego — *„Klątwy"*.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Wystawiona niedawno wesoła komedja F. Gandery *„Ślubne łoże"* cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Pocz. o godz. 8.30.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś rewja z udziałem Francardiego i Bronowskiego, 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś wesoły wodewil *„Wściekły lotnik"*.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś powtórzenie operetki *„Księżniczka Ilica"*, gdzie p. Wiktorja Kawecka jest gorąco oklaskiwana przez publiczność.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych *„Wampiry"* (W szponach czerezwyczajki) prof. K. Krzyżanowskiego.

W próbach *„Dzieci skazanego"*.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mollera.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji „A tymczasem pod łóżkiem".

Szczególnie gorąco są oklaskiwane między innemi: „Orliński jedzie", Piosenki w wykonaniu Krukowskiego, „Przewrót w Pikutkowie", „Karambole" i świetna „Rypencia".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Dziś i jutro rewja *„Z ust do ust"*. Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Codziennie program inauguracyjny sezonu zimowego p. t. *„Precz z rozwodami"* z udziałem całego zespołu. W próbach rewja „Warszawa—Tokjo".

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„Teatr Eldorado" daje codziennie nowowystawiony program *„Dobrze jest"*, w którym rzęsiste i zasłużone oklaski zbierają: Kociołkowska, Rostańska, Cybulski i Stróżewski.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja polityczna w 2-ch częściach *„Zagłoba — Dyktatorem"* z p. Śliwińskim w roli Zagłoby, pp. Noskowska, Rapacka, Sarnecka, Hell-



Nowinki z miasta

PRZED ZJAZDEM BIBLJOFILÓW.

Zapowiadający się bardzo interesująco II-gi Zjazd Bibljofilów Polskich, odbędzie się w Warszawie, dn. 31 października, oraz 1 i 2 listopada r. b. Uczestnicy Zjazdu otrzymają między innemi bezpłatnie kilkadziesiąt pięknie wydanych druków, stanowiących dary poszczególnych Towarzystw Bibljofilskich firm wydawniczych.

Zapowiedziany jest cały szereg wycieczek.

Podczas Zjazdu odbędzie się wielka licytacja dzieł rzadkich i wyczerpanych. Wydany będzie specjalny katalog licytacyjny.

I ZJAZD LEKARZY KOLEJOWYCH.

W dniach 31 października i 1 listopada odbędzie się w Warszawie I Zjazd Lekarzy Kolejowych. Obrady toczyć się będą w Sali Tow. Lekarskiego, Niecała nr. 7 od godz. 10 dn. 31 b. m. Zjazd ten ze względu na doniosłe znaczenie omawianych na nim spraw, oraz na osoby organizatorów i prelegentów spotkać się powinien z dużem zainteresowaniem.

O PREMJOWANE KSIĄŻECZKI.

W związku z losowaniem premij książeczek oszczędnościowych w P. K. O., wiele osób zwraca się o informacje i prosi o sprawdzenie numerów wygrywających. Należy przeto wyjaśnić, że bynajmniej nie wszystkie książki oszczędnościowe P. K. O. należą do ciągnienia. Premjowane bowiem bywają tylko te, na które się składa przynajmniej 7 złotych miesięcznie pod warunkiem, że pieniądze składane można odebrać dopiero po upływie lat 10-u.

CO WARSZAWA ZJADA?

Około 25—30 proc. mięsa, spożywanego przez Warszawę, dostarczana jest z prowincji, nawet bardzo dalekiej, jak naprz. z okolic Równego, Pińszczyzny, Wileńszczyzny, Pomorza etc. Mięso to przewożone jest w najrozmaitszy sposób, przeważnie jednak w wysoce zanieczyszczonych workach, siennikach etc. Omawiane ilości przewożone są najczęściej w wagonach bagażowych pociągów osobowych i mieszczą się razem z rozmaitym innym bagażem, naprz. pościelą, statkami kuchennemi, skrzyniami drobiu etc.

Przy tym przewozie nie są przestrzegane w najmniejszym chociażby stopniu obowiązujące przepisy sanitarne i nikt nie zatroszczy się nawet o sprawdzenie, czy przepisy te są wykonywane, gdy tymczasem we wszystkich krajach kulturalnych przewóz mięsa w takich warunkach nigdy nie mógłby się odbywać.

Wystarczy być obecnym przy przybywaniu odpowiednich pociągów przeważnie na dworzec Wschodni, aby się o tem naocznie przekonać.

Z POLSKIEGO TOW. CHEMICZNEGO

W czwartek dn. 21 października 1926 r. o godz. 6-ej popoł. w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Pols. Tow. Chemicznego, podczas którego wygłoszą odczyty: prof. dr. Wojciech Świętosławski: Sprawozdanie z 7-mej Konferencji Chemicznej w Waszyngtonie i prof. dr. Stanisław Pilat: „Wrażenia z pobytu w Ameryce".

Wyścigi konne

Dziś do rozgryzienia sportsmanom totalizatorowym dano 8 zadań hipologicznych.

Poczet kandydatów naszych, posiadających zdaniem naszem stosowne kwalifikacje do zwycięstwa, zamieszczamy poniżej:

I. Baroness.
II. Terefere. Liwiec.
III. Wulkan. Farmazon.
IV. Irun. Dziadek. Maskarada.
V. Pan Prezes. Krysta. Dagobert.
VI. Motyl. Agamemnon. Ekscentryk.
VII. Lotnik. Jaki Taki. Magda.
VIII. Edynburg. Bagherra.

Polski film na ekranie

Po kilku nieudanych próbach stworzenia polskiego filmu sensacyjnego, gotowiśmy byli sądzić, że jedyną możliwością dla polskiej sztuki kinematograficznej jest film literacki.

Dziś jednak prawdopodobnie będziemy musieli ten pogląd zmienić. Na ekranie dwuch kin warszawskich „Splendid" i „Pan" ma się ukazać film p. t. „Czerwony błazen".

Jeśli wierzyć wiadomościom, przedostającym się z za kulis ekranu, sensacja o charakterze niezdrowym została gruntownie wyeliminowana przy przeróbce powieści na scenarjusz. Z tego też podobno tytułu ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło swego poparcia filmowi i zezwoliło nawet na udział w obrazie policji, urzędowi śledczemu i t. d.

Ludzie, którzy mieli możność oglądania filmu w montażu, twierdzą, że obraz ten posiada szereg momentów nieprzeciętnych. Czy tak jest w istocie, przekonamy się dzisiaj.

W każdym wypadku nazwisko autora scenarjusza p. Błażejowskiego daje nam rękojmię, że dzisiejsza premjera chybiona nie będzie.

Mistrz Junosza na ringu w oczekiwaniu przeciwnika



Gwoździem niedzielnych zapasów pięściarskich było spotkanie znakomitego boksera polskiego p. Junoszy Dąbrowskiego z murzynem Kidem Harrisem. Walce, w której żelaznemu murzynowi uległ słabszy Junosza, przyglądało się około 3000 zwolenników pięściarstwa.

Figle p. Suwały

Zakończone w błocie

W obrębie VI komisarjatu policji państwowej (Chmielna, Miedziana) pan Roman Suwała (Prosta 40) uchodzi za niezwykłego figlarza, to też przy każdej sposobności stara się on zabłysnąć dowcipem.

Dowcipy p. Suwały nie należą do rzędu najbardziej salonowych. Ofiarą wesołości p. Romana padają zwykle bezbronne niewiasty, którym stara się on zawsze czy to podstawić nogę, czy też popchnąć je ku ogólnej radości otaczających go zawsze „gavroche'ów".

Przedwczoraj p. Roman Suwała poszedł był na spacer z dwoma przyjaciółmi p. Stefanem Stankiewiczem (Towarowa 25) i Feliksem Molendą (Towarowa 25) na ulicę Grzybowską. Traf zdarzył, że tą samą ulicą przechadzało się młode małżeństwo państwo Leon i Helena Koperscy (Towarowa nr. 50).

P. Roman goniąc stale za „dobrym dowcipem", przechodząc koło młodych małżonków, uderzył laską znajdującą się obok kałużę błota, przyczem opryskał panią Koperską. Rzecz prosta, że takie postępowanie nie mogło zyskać aprobaty męża pani Heleny, to też energiczny p. Leon tak wyrżnął pięścią między oczy dowcipnisia, iż ten ułożył się w błocie. Widząc takie pohańbienie swego towarzysza, dwaj koledzy p. Suwały chwycili młodego małżonka i złożyli go obok swego przyjaciela.

W kałuży zawrzał bój nie na żarty. Z kolei znaleźli się tam także przyjaciele p. Suwały, jednem słowem awantura pierwszej klasy.

Koniec zajścia zwykły. Pogotowie. Policja. Protokół. Przykrości w sądzie.

Sfinks kręci „Trędowatą"



Kto nie czytał „Trędowatej" p-ny Mniszkówney? Autorka ma szczęście. Nietylko doczekała się wielu wydań swego dzieła, ale niedługo ujrzy je nawet na ekranie. Rolę Stefci Rudeckiej gra p. Jadwiga Smosarska, ordynata Michorowskiego zaś p. Bolesław Mierzejewski.

Nie chciał przysięgać, bo się bał żony

Przed sądem w Bernie (Czechosłowacja) stoi w roli świadka stary wieśniak. Skończywszy zeznawać świadek ten nie chce jednak w żaden sposób zgodzić się na złożenie przysięgi; zupełnie nie działa nań uwaga, że zeznania jego, przysięgą nie poparte, są zupełnie bez wartości.

— Dlaczego jednak nie chcecie przysięgać? — zapytuje go sędzia zniecierpliwiony. — Utrzymujecie, żeście powiedzieli szczerą prawdę, więc cóż wam szkodzi zaprzysiąc to wszystko?

— Moja baba mi na to nie pozwala — odpowiada wieśniak po bardzo długim namyśle.

— A cóż ma wasza żona do tego? Dlaczego nie pozwala wam przysięgać?

— Panie sędzio — wieśniak na to — w naszej okolicy powiadają, że kto fałszywie przysięgał, ten umrze w tym samym roku. A ja przecie, jako starzec siedemdziesięcioletni, mogę bardzo łatwo umrzeć jeszcze w tym roku. Wszyscy myśleliby wtedy, żem krzywoprzysięzca. Jakbym ja wtedy wyglądał? Jakby wyglądała wdowa po mnie?

Pantofelkiem w szybę

Alkohol wydobywa z ludzi najbardziej ukryte temperamenty. Tak się też stało i z panną Heleną Wysocką, przybyłą do Warszawy z Modlina wszystkiego dwa tygodnie temu. Panna Helena jest milutką i filuterną niewiastą, w normalnych warunkach osobą skromnego zachowania. Pierwszy, jednak, wypity kieliszek alkoholu wprowadza w psychice p. Heleny niesłychane zaburzenia, a co dopiero mówić o drugim i trzecim „sznapsie".

W niedzielę p. Wysocka została zaproszona na urodziny 16-letniej p. Benedykty Karolakówny (Chmielna 72).

Gościnni pp. Karolakowie, zastawili stół na przyjęcie gości. P. Helena korzystając z tak szalonej okazji", „godnie" sobie podpiła, poczem w serduszko niewiasty wstąpił nadzwyczajny wigor, tak, że figlarna ta osóbka zaczęła zachowywać się nieco nieprzyzwoicie. Obecnym na przyjęciu młodym ludziom nie w smak poszło zachowanie młodej osoby wobec czego schwycili ją na ręce i... wyrzucili za okno (na szczęście pp. Karolakowie mieszkają na parterze).

Panna Helena, nieprzywykła opuszczać lokalu w sposób tak skomplikowany, nieco się zirytowała. Wiadomo, że w złości człowiek popełnia rozmaite głupstwa, tak też stało się i z p. Heleną.

Niewiasta zdjęła z nóżek pantofelki i posługując się tym prymitywnym przyrządem, potłukła szyby w oknach pp. Karolaków.

Panną Wysocką zaopiekowała się policja, przyczem zabrano niewiastę do komisarjatu. Gdy w komisarjacie zjawił się dozorca domu przy ul. Chmielnej 72, aby złożyć zeznania obciążające p. Helenę, zirytowana panienka pokiereszowała mu pantoflem twarz.

Panna Wysocka wyraża chęć powrotu do Modlina, wobec tego, że w Warszawie jej się nie powodzi.

Tymczasem, jednak, posiedzi w kozie.

Jak adresat otrzymał list po 23 latach?

26 września 1903 roku pewna prowincjonalna firma belgijska, mając pilną sprawę do załatwienia w stolicy Belgji, wysłała pocztówkę „ekspres". Pocztówka ta o godzinie 10 rano wrzucona została do skrzynki pocztowej, w określonym czasie wyjęto ją stamtąd i wysłano wraz całą pocztą do Brukseli; dotarła do miejsca przeznaczenia tego samego dnia o 4 popołudniu, bo o tym właśnie czasie wręczono pocztę z pociągu głównemu urzędowi pocztowemu.

A co dalej? Właśnie niedawno pocztówka owa dostała się do rąk listonosza, który ją zabrał z innemi listami i pragnął doręczyć adresatowi. Ponieważ adresat oddawna już nie żył, więc kartę oddano jego prawnemu spadkobiercy. Oczywiście, o załatwianiu sprawy z przed 23 lat nie było nawet mowy.

Spadkobiercy jednak zwrócili uwagę władz pocztowych na to „spóźnienie" i nawet nosili się z myślą pociągnięcia poczty do odpowiedzialności za poniesione straty. Karta sama cieszy się wielkim popytem i bardzo wielu zbieraczów chce ją nabyć; właściciele jej chcą jednak ofiarować ją brukselskiemu muzeum, jako przykład, jak poczta nie powinna pracować.

Na tor ślizgawkowy lub w góry



W takie oto stroje zaopatrzyć się muszą nasze panie, gotujące się do zimowych występów na torze wyścigowym lub wycieczek w góry. Najważniejszym szczegółem tej zimowej garderoby jest obłąkanie kolorowy sweater, z prawdziwemi poematami sztuki hafciarskiej.

Dowcipna służąca

Pani domu przyjąwszy już nową służącą, zwraca się do niej z pewnego rodzaju skargą i mówi: „Wszystko dobrze, ale szkoda, że ty masz na imię Klara, tak jak moja córka".

A na to służąca: „Ech, proszę łaskawej pani, jest na to sposób, proszę do mnie mówić poprostu: panno Klaro".

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony 172-22 i 117-98.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.